

Dziennik Poznański
wydawnictwo codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata kwartalna
w złocie 2 tal.,
a 2 Dolar. rolniczym
2 tal. 15 sgr.
Na Poczcie krajowych
2 tal. 15 sgr. 9 fen.,
a 2 Dolar. rolniczym
2 tal. 25 sgr. 3 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Expo-
zyty w inny być
frankowane.

№ 217.

Niedziela 22 września 1861.

№ 217.

Poznań, 21 września. Dziennikarstwa zadaniem, nie tylko fakta dokonane i niewątpliwe, ale także pogłoski i wieści z dziedziny politycznej powtarzać, inaczej bowiem reszłaby masa publiczności pod względem swęj wiedzy o dyplomatycznych robotach, o stosunkach gabinetowych i wogóle o polityce zewnętrznej, na szczupłą liczbę manifestów, not dyplomatycznych lub innych dokumentów, które parę razy do roku albo raz w parę lat sterownikiem tęj polityki urzędowo ogłasza się podoba. Oczywiście byłoby to bardzo niedostatecznym objaśnieniem, ile że dyplomacya z dawna zażywa sławy, że lubi używać słowa i pisma, nie do wyjawiania ale raczej do zakrycia istotnej swęj myśli. Wieści więc lekceważyć nie należy na tęp polu, gdzie tak rzadkie i tak niepewne są świadectwa urzędowe. Z drugiej jednak strony rodowód tych wieści tak nieraz trudny do wyprowadzenia, że wytrawny nawet znawca w najzupełniejszej zostaje wątpliwości, czy to pełna wagi skazówka, czy też dorywcza mistyfikacya. Otóż, lubo pretensyi do wytrawnego znanstwa przyznawać sobie przeto nie myślimy i lubo rodowód w bardzo prostej idzie linii, przyznajemy się jednak że w podobną wątpliwość wprawia nas od niejakiego czasu wieść szczególna, o której dziś wspomniemy, dziennikarski nam nakazuje obowiązek. Kilka już tygodni temu, zapewniano nas z Paryża, iż tam w kołach najlepiej zwykle świadomych rzeczy takich, mówiono jeśli nie o porozumieniu, to o rokowaniach pomiędzy pruskim a rosyjskim gabinetem, na przypadek pewnych ewentualności w Królestwie Polskim; rokowania te miały zmierzać do obsadzenia nie wiemy przemijającego czy trwałego, części kongresowego Królestwa przez wojska niemieckie. Wieść owa paryska dawała nawet, że generał dywizyi Zastrow (nie wiemy, niemiecki czy pruski, bo tego nazwiska dużo jest wojskowych w Niemczech), miał jakoby nawet niebawem udać się do Królestwa na wojskową przejażdżkę, będącą w związku z temi rokowaniami i ewentualnościami. Pomimo ścisłej formy w jakiej pogłoska ta nas doszła i pomimo pozorów najwiarogodniejszego rodowodu w jakie się ubierała, tak mało jednak przywieżywaliśmy do niej wiary, żeśmy nawet załowali pióra i czasu na pobieżną o niej wzmiankę. Otóż teraz przychodzi do nas z Petersburga inna, owęj pierwszej pokrewna pogłoska, z pozorami jeszcze wiarogodniejszego rodowodu. Przed samym wyjazdem cesarza z nadniewskiej stolicy odbyła się (mówi wieść owa) walna ale poufna narada pierwszych rosyjskich figur rządowych i znakomitości politycznych nad kwestyą polską. Zgodziliśmy się na premisę, że Rosya Królestwa Polskiego w podobnym jak dziś stanie za żadną cenę długo obok siebie cierpieć nie może, boby nietylko zdrowiem ale czémś więcej przysplącić to mogła, rozbiertano tam następnie różne sposoby radykalnego złemu zaradzenia. Wyliczać ich tu nie będziem, wspominając tylko, że między innemi miano także zastanawiać się nad alternatą oddania Prusom części kraju po Wisłę i nad drugą alternatą, oddania aż po Białystok. Do konkluzyi żadnej w sensie tych alternat, na owęj radzie podobno nie przyszło. I ta wieść, równie jak pierwsza, nie byłaby w oczach naszych zasługiwała na zaszczyt publicznej wzmianki, gdyby się była sama jedna do nas zgłosiła. Że jednak zgłasza się w niewiele tygodni po owęj pierwszej paryskiej, sądzimy, że jeśli nie jako co innego, to jako znak czasu i atmosfery politycznej, przytoczyć nam się godzi i należy wieści, które w niej się rodzą. Od komentarzy oczywiście wstrzymujemy się na teraz.

— Wiadomo, że w skutek wystąpienia swego w rejchsracie w obronie Węgrów poseł Smolka był odebrał od liberalnych wyborców okręgu czwartego wiedeńskiego adres zaufania, który w obozie centralistów niemieckich niezmiernie narobił wrzawy. Polityca wiedeńska starała się naprzorno różnemi sposobami dojść do rąk tych, którzy ów adres podpisali, gazety bowiem podały tylko brzmienie adresu z opuszczeniem podpisów, a dzienniki niemieckie nie pojmują że mogą się znaleźć Niemcy, którzy na prawdę sympatyzują z Węgrami i ze sprawą wolności, gdziekolwiek się ona pojawia. W obec takiego rozdrażnienia adres tęp większego nabrał znaczenia, powtarzamy go zatem ponizżej, wraz z odpowiedzią polskiego posła, daną osobom wręczającym mu adres pomieniony. Adres brzmi:

Najszanowniejszy Panie!

Czasy wspólnego niebezpieczeństwa roztopiają lody osobnionęj obczyzny pod gorącym promieniem jednaki uczuć; w czasach niebezpieczeństwa serdeczność przelatuje wszelakie zwyczajowe zapory zimnego stosunku; dla tego zechciej, przeznacny Panie, zezwolić na przyjęcie obcego uznania potężnych słów Twoich.

— Ale też w czasach niebezpieczeństwa, na każdym spoczywa ciężki nieunikniony obowiązek wypowiedzenia bez ogródkki zdania swego, ażeby tchorzliwie albo obojętne milczenie nie robiło go współnikiem owych czynów, które czy wcześniej czy też później, ale niezawodnie popadną pod sąd nieprzekupny dziejów, albo jak kto chce nazwać, opinii publicznej. Zbyt Cię Panie poważamy, a przynajmniej otwieramy, że i siebie zbyt szanujemy, iżbyśmy dla dodania świetności Twojej 13letniej, czystej i zasłużonej sławie, zamierzali uganiać się za nędznymi gryzmołami jarmarcznych adresów, a sami zlamac mieli własne śluby wolności, iż nie będziem żadnym bożyszczom palić kadzideł. Wiemy aż nadto do-

brze, iż wolne wspaniałe dzieło nosi samo w sobie zaspokojenie, nie dbając o wdzięczność jednych a niewdzięczność drugich; odkąd jednak z wymownych ust owego właśnie znamienitego męża, który niegdyś umiejętność nazwał był potęgą, zadziwiająco usłyszeliśmy słowo: „że dobro państwa stoi po nad prawami“, odkąd nas przeraziło i nastraszyło oznajmienie prawdziwie doktrynerskiego planu, który ma teorią konstytucyjną ożenić z samowładną praktyką, odkąd zapowiedziano nam smutny widok odwołania się od „żelź świadomego ludu“ do „ludu lepiej pouczonego“; od tęp chwili poczuliśmy sobie za prawdziwą, nieuniknioną obywatelską powinność, wypowiedzieć jako wolni mężowie słowo uznania przed wolnym mężem, który pojednawczem stanowiskiem swoim, wolną od ozdób a niepokonaną potęgą prawdy, gardząc wszelkimi sofistycznymi wybiegami, przemówił w pamiętnym dniu 28 sierpnia za miliony Austryaków w sprawie wolności i postępu w Austryi.

Jako mężowie zaufania liberalnych wyborców wielkiego okręgu wyborczego w niemieckim mieście Wiedniu, czujemy potrzebę wypowiedzenia otwarcie, że i my zgodnie z owym mężem stanu uznajemy kwestyą węgierską za żywotną kwestyą Austryi, a zarazem za kwestyą, którą jedynie za wzajemnym porozumieniem pojednawczo rozwiązać można, ale nigdy rozstrzygnąć jej krwawą przemocą. Imy nie mówimy tego, jak to trafnie nadmieniasz przeznacny Panie, jedynie z niejąonej sympatyi dla wielkodusznego, jednomyślnego, bratniego ludu za Litawą, którego ściśle prawne do ofiar gotowe postępowanie słusznie podziw budzi w całej Europie, lecz również i to daleko głośniej ze względu na jak najtrzeźwiejsze ocenianie naszych interesów po tęp stronie Litawy; albowiem najgłębiej przekonani jesteśmy, że pokonanie Węgier stanie się ciosem śmiertelnym naszej pięknej, dziejowe prawo bytu mającej Austryi.

Bądź przekonany, przeznacny Panie, że tylko smutne okoliczności u nas po tęp stronie Litawy są przyczyną głuchego, zadumałego milczenia, że upragnione gorąco skutki konstytucyjne ograniczały się dotychczas jedynie do ciasnych rozmiarów szcuplejszej rady państwa, nie wyswobodziwszy publicznego życia ludu, nie uczęściłszy go, ani tchnąwszy weń ducha.

Bądź nakoniec, czcigodny Panie, przekonany, że zadowolimy naszym ukochanym braciom Polakom ich reprezentacyi w izbie deputowanych w Wiedniu, najgłębiej ubolewając, że nasz żywiól niemiecki jest jej pozbawiony. Nie wątpimy, że i nasi reprezentanci pragną dobra Austryi i chęci mają jak najlepsze; wiemy jednak, że reprezentują oni nie nasz pogląd, nie nasze interesa; czy zaś rzeczywiste interesa Austryi popierają, to w niezmiernie bliskim czasie przekona historia i, czego się lękamy, zaprzeczy. Niewzruszona wiara nasza w wszechmocność prawdy i postępu, daje nam siłę do znoszenia bez gniewu, goryczy naszych nędznych stosunków politycznych niemieckich i do zwalczania przeciwników naszych, bez potępienia ich.

Obyś, przeznacny Panie, jako nieustraszony zwiastun żył długo dla postępu i wolności, jako zwycięski rzecznik dla Twego szlachetnego ludu, a jako dzielny przyjaciel i towarzyszy broni w wiecznej walce o prawo i światło, dla nas wszystkich.

Wiedeń, 6 września 1861. (Tu podpisy.)

Poseł Smolka taką dał odpowiedź:

„Pozwólcie panowie, abym za te słowa w tak wysokim zaszczycające mnie stopniu, najpowinności wyraził Wam dzięki. Nie mam tęp zarozumiałości abym wierzył, że to odznaczenie mojej tyczy się osoby, ale przybycie tu Wasze ma dla mnie wysoką wartość, gdyż widzę, że wolne słowo wypowiedziane w obronie prawdy, prawa i sprawiedliwości, znajduje odgłos w sercach szlachetnych mężów. Takie pojęcie słów Waszych czyni mi je drogiemi, a zachowując pismo to które mi obecnie wręczacie, jako drogą pamiątkę, składam Wam raz jeszcze moje serdeczne z głębokiego uczucia płynące podziękowanie.“

NPan raczył nadać generał-adjutantowi króla duńskiego, szambelanowi Irmingerowi, order orła czerwonego drugiej klasy z gwiazdą.

Berlin, 20 września, Król udaje się dziś po ukończonych manewrach 7 i 8 korpusu armii pruskiej wraz z księciem następcą tronu, W. ks. badeńskim i wejmarskim, księciem Wales itd. do Kobleney. Tam dotąd wyjechał wczoraj wieczorem prócz ministrów tajny nadradzca rejencyjny Costenoble, radzca legacyjny Theremin i inni radcy ministerjalni. Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, przedłoży królowi program przyjęcia, jaki władze miejskie na uroczysty wjazd pary królewskiej po powrocie z Królewca ułożyły.

— Podług statystyki kolei żelaznych istniały przy końcu roku 1860 w Prusach 26 kolei żelaznych mających długości 765,045 mil; z tych 231,200 o podwojnych kolejach. Kapitał zakładowy kolei tych wynosi 351,296,199 tal., to jest 480,165 tal. na milę. Koleje posiadały 1363 lokomotywy, 2093 wozów osobowych i 24,476 towarowych. Lokomotywy przebiegły 1,765,586 mil, to jest każda w przecięciu 2406; na milę spotrzebowano 0,20 stóp kubicznych drzewa, 173,7 stóp kubicznych koku i węgla kamiennych. Transportowano 21,641,083 osób i 295,772,814 centnarów

ciężaru. Każda osoba przejechała w przecięciu 5,33 mil, a każdy centnar ciężaru 8,31 mil. Dochód wynosił: za przewożenie osób 12,796,744 tal. (17,768 tal. na milę), za przewożenie towarów 23,709,997 tal. (32,860 tal. na milę), i prócz tego nadzwyczajny dochód 2,180,170 tal., ogółem zatem 38,686,841 tal. (na milę 53,277 tal.). Wydatek wynosił 19,854,699 tal. (27,423 tal. na milę).

Magdeburg, 16 września. Magdeburger Ztg. donosi o wypadku, który najsmutniejsze za sobą pociągnął skutki. Rezerwistów szląskiego pułku fizylierskiego nr. 38 poracających z wojska do domu rozkwaterowano na przedmieściu Friedrichsstadt. Tamże stał porucznik Sobbe. Kiedy po północy tenże wraz z drugim kolegą zapukał do drzwi oberzy w której stał, żądając ażeby mu ją otwarto, odzwieray śpiąc twardo przebudził się dopiero po długim pukaniu i początkowo nie wiedząc, kto przed drzwiami stoi, mniemał, że jaki przybysz napily żąda wnijscia. Kiedy drzwi otworzył przebił go porucznik Sobbe szpadą po lewej stronie piersi na wylot. Jak opowiadano, oficerowie chcieli się potem oddalić w mniemaniu, że nie było żadnych świadków. Omylili się jednakże, bo widział to zbudzony ze snu mekler zbożowy mieszkający w tylnym zabudowaniu oberzy, który pchnięciu szpady wymierzonemu na niego zdołał się uszatraskując okno, a tak szpada przebiła tylko szybę. Tymczasem zajścia te zbudziły sąsiadów, a goście bawiący się jeszcze w niektórych lokalach w tęp części miasta zbiegli się na miejsce tak okropnego wypadku. Byłoby przyszło do najkrwawszych scen, gdyby patroly wojskowe nie były osłoniły oficerów, przyczem kilku aresztowano. Ci dwaj oficerowie, sprawcy tego zajścia, udali się z rana z rezerwistami w dalszy pochód, odzwieray zaś ciężko ranny umarł o godz. 10. Śledztwo już rozpoczęto. Nat. Ztg. donosząc o tęp zajściu dodaje, że o ukaraniu porucznika Corvina, który w Berlinie w hotelu Petersburgskim podobnej zbrodni się dopuścił, dotąd nic nie słyhać. Ministerjalna Stern Ztg. obszernie opisuje wypadek magdeburcki.

Chełmno, 17 września. Z ziemi Michałowskięj piszą do Nadwiślanina:

Pielgrzymka do Łąk zapowiedziana na d. 12 t. m. odbyła się znakomicie. Pojedyncze gromadki pielgrzymujących z całej ziemi Chełmińskięj i Michałowskięj, po części z duchownymi na czele, szły rozmaitemi traktami i rosły, ciągle świeżych przybierając przybyszów. Tak więc duchowni, obywatelstwo, mieszczanie i włościanie, wszystko razem szło pobożnie i bratnio. Obywatele siwizną pokryci, z których dla dania przykładu pozwolę sobie wymienić sędziwego starca p. Kalksteina z Pluskowęj; obywatelki znakomite nie znające trudu pieszej podróży, córki obywatelskie z delikatnemi jak puch nóżkami: wszystko szło pieszo mimo niepogody kilka a nawet kilkanaście mil, zachęcając się nawzajem do wytrwania w ofiarze danęj Bogarodzicy. Ostatecznie zesli się wszyscy w Nowémieście, skąd już tylko ćwierć mili do Łąk. Szanowny ksiądz dziekan nowomiejski odprawił w miejscowym kościele wotywę, podezas której odśpiewano „Boże coś Polskę“; następnie odprowadził zgromadzonych procesyą do Łąk. Wizerunek ukrzyżowanego Zbawiciela niósł naprzód p. Sulerzycki z Piątkowa, chorągwie przednie nieśli w ubraniach polskich p. Hlowiecki i p. Czarlinski; za nimi szli z chorągiewami mieszczanie i włościanie. Podczas procesyi śpiewano „Nie opuszczaj nas“. Dzwony klasztoru łąkowskiego witaly nas z daleka; przy wstępie do przybytku Matki Boskiej, witał nas zakonnik przemową, upominając, aby wszyscy nim stanę przed obliczem Matki miłosierdzia porachowali się z swoim sumnieniem, wyrugowali ze serca wszelką pychę i wszelką nienawiść i pełni skrucy stanęli przed cudownym obrazem, godni wysłuchania próśb, które dziś ma zanieść Orędowniczka nasza przed tron Boga Wszchemocnego. Poczem wprowadził procesyą do klasztornego kościoła i cały ten tłum osieroconego ludu polskiego padł na kolana przed odsłaniającym się obrazem Królowej polskiej. Wotywa się zaczęła z asystencyą świeckich księży, w czasie której po wszystkich konfesyonałach zakonnicy spowiedzi słuchali. Kazanie powiedział ksiądz Knast. Za obszernie byłoby powtórzyć treść tego kazania; wystarczy powiedzieć, że wywołało rzewne łzy i głośnie łkanie, jak wielki nieustający jęk. Zdawało się że mury kościoła, zapelnionego do ostatniego zakątka łkającym ludem polskim, jęczały razem z nami: Matko litości, ratuj nas! Po kazaniu w uroczystem uniesieniu odśpiewano hymn narodowy „Boże coś Polskę“. Po skończonem nabożeństwie poszliśmy procesyą do figury, w pół drogi od Łąk do Nowogostowa, tam pobłogosławił zakonnik pielgrzymów i wszystko rozeszło i rozjechało się natychmiast w rozmaite strony, każdy ku swęj zagrodzie z pobożnem nastojeniem duszy i pełną nadziei w lepszą przyszłość.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 września. Gazeta Polska przed parą dopiero dniami wystąpiła ze wstępny artykułem rozumującym o wiadomych zajściach ulicznych ze strony żydów starowierców, z artykułem o którym korespondent do Schl. Ztg. już przed tygodniem, jako o rzeczy dokonanej, wspominał. Domyślać się godzi, że w istocie artykuł ów był już wówczas napisany i ustawiony, ale że dla cenzural-

nych trudności tak późno dopiero się ukazał. Gazeta Polska pisze między innymi: „Przed kilku dniami zdarzony w Warszawie smutny wypadek, wśród społeczności jednego wyznania, religijnymi przekonaniami rozdwojonej, z powodów fanatycznych, zmusza nas do surowszego zastanowienia się nad jego charakterem i następstwami. Szło o otwarcie sklepów w dzień świąteczny, które przekonanie jednych uważało możliwym, a wianym drugim chciał despotycznie zabronić. Z faktu tego, małego na pozór znaczenia, wynikło zamieszanie i walka uliczna. Nie pospolitszego nad gwałtowne uniesienie tłumów, które roznamiętniają się łatwo, ale nie smutniejszego nad tego rodzaju symptomata. Wszelka sprawa która tracąc powagę i dostojność odwołuje się do gwałtu, siły, nie cofa się przed krwią i doraźną sprawiedliwością, sama siebie tém potępia. Wielkie podniesienie ducha, nie schodzi tak nisko, sądzi z krwią zimną, odpycha ze wzgardą, usuwa się zobojetnością surową, ale się nie zęca i nie mści nad tém, co z nim iść nie chce w parze. Gdzie jest potęga i wiara w prawdę, tam musi być spokój, tam jest niezłomne przekonanie zwycięstwa, a więc nie może być namiętnych targów i wybuchów. Darowane pojedynczemu człowiekowi, nieprzebazowane są licznym zebrań, w których szlachetniejsze idee i popędy przemagać powinny. Narzekamy nieraz na nadużycia wszelkiej władzy wiskającej się w prywatne czynności, w duszne przekonania człowieka, a nie widzimy, że despotyzm zbiorowy, jest jednym z najstraszniejszych w świecie. Jakiem prawem, jeśli przekonanie czyje dozwala mu sklep otworzyć w dzień pewny, będziemy mu narzucali gwałtem rozkaz, którego powodów on nie podziela? Mając silne przekonania, starajmy się o wyrobienie ich w drugich, szerzymy idee, które się nam zdają zbawienne, ale nie narzucajmy ich przemocą nikomu. Terroryzm z jakiegokolwiek pochodzi, nie jest narzędziem dobrem i skutki jego złe być muszą. Duch ludzki z natury swój oburza się przeciwko naciskowi, ulega mu, ale pozostaje tém mocniej przy swoim, im gwałtowniej chciano go zmusić, by przyjął przeciwnie... Przymus nęka i zatrważa, ale w głębi duszy hartuje siłę oporu. W wielu chwilach dziejowych widzieliśmy roznamiętnienia podobne, lecz przekonanie się łatwo z kart, które po nich następują, że one były zawsze zwiastunami upadku tych, co je sprowadzili. Tylko siła może być spokojną, tylko słabość znamionuje się gwałtownością i gwałtem. Najrozszy nasz nieprzyjaciół nie mógłby nam nic innego doradzić, bo ziarno niezgody jest nasieniem śmierci. Ze smutkiem przypomniemy więc naszej braci wyznania mojeszowego, że tylko spokój daje siłę, tylko zgoda daje przyszłość, tylko opanowanie namiętności, cechuje dojrzałość i samoistność.“

— Temi dniami przybyła tu deputacja miejska z Łodzi, by prosić namiestnika, aby wolno było w Łodzi wybierać Niemców po polsku nieumiejących, do rady miejskiej; wiadomo bowiem, że ustawa wyborcza żąda od wyborców i wybranych, iżby po polsku umieli, duża zaś część najbogatszych, najbardziej wziętych i najświetlejszych obywateli miasta Łodzi, składa się z niemieckich fabrykantów, nie posiadających polskiego języka w tym stopniu, w jakim udział w życiu publicznym tego wymaga. Podobno są widoki, że wyjątkowe stosunki Łodzi znajdują uwzględnienie: hr. Lambert bardzo zresztą uprzejmie przyjął deputację.

Warszawa, 18 września. Dzienniki dzisiejsze zamieszczają urzędową wiadomość o nominowaniu hr. Wielopolskiego wiceprezesa rady stanu, a zamieszczają w formie następującej:

„Na przedstawienie p. o. namiestnika w Królestwie Polskim, N. Pan raczył w dniu 30 sierpnia (11 września) r. b. mianować dyrektora głównego wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz sprawiedliwości, hrabiego Wielopolskiego, margrabiego Gonzagę Myszkowskiego, wiceprezesa rady stanu Królestwa, z pozostawieniem przy zajmowanych przez niego urzędach.“

Widać z tej nominacji, że hr. Wielopolski w lepszej musi być komitywie z hr. Lambertem, niżli z poprzednikiem jego. Przypominamy jednak, że nie należy miesiąc rady stanu (władzy doradczej i sądowniczej) z radą administracyjną (naczelną władzą wykonawczą a poniekąd i prawodawczą w Królestwie); w tej ostatniej zastępuje namiestnika nie hr. Wielopolski, ale generał Gersztenzweig.

— Dzisiejsze nabożeństwa na intencję chorego arcybiskupa bardzo licznie były odwiedzane; w mieście sklepy pozamykano na czas trwania tych nabożeństw. Z czcigodnym arcybiskupem ma być nie dobrze.

— Do Schl. Ztg. piszą stąd pod tą datą: „Z boleścią i smutkiem przychodziło mi od dni kilku donosić wam o scenach, które zawdy do najcięższych kart bieżącej historii należeć będą; z radosną natomiast otuchą mogę wam dziś donieść, że dzięki wybuchu namiętności pospółstwa, podsyłany niestety przez nierozwagę, brak taktu i zdrowego poglądu niektórych ziomków naszych, ukoił się od wczorajszego wieczora, zapewne na długo. Bądźcie przekonani, że to co zaszło, rumieniec wstydu wywoływało u wielu zacnych Polaków. Co większa, dla tego już opłakują oni gorzko i potępiają uliczne te nadużycia, bo czują, że to co podległy tłum ten zawiął, policzone będzie na karb ruchu w ogóle i zaszkodzi mu przez to w opinii publicznej. Po kościołach przemawiali dziś księża z ambon przeciwko wybrykom ulicznym; podobnie przypominają dziś dzienniki i różne plakaty ludowi o obowiązku słuchania głosu rozsądku i miłości ojczyzny; nadto wielu obywateli przemawiało i działało osobście w kołach swoich za sprawą porządku i spokoju; jakoż, powtarzam, wszelka jest nadzieja, że w najbliższym czasie spokojność nie będzie już zakłócaną. Zresztą na wczorajszym posiedzeniu rady administracyjnej postanowiono, na wniosek namiestnika, ogłosić stan oblężenia w razie powrotu do podobnych scen zemsty i sprawiedliwości ludowej.“

Zdaje się wszelako, żeśmy tego stanu oblężenia szczęśliwie uszli.“

— W przyszły poniedziałek zaczynają się wybory. Ogłoszona w dziennikach instrukcja względem formalności, jest bardzo szczegółowa i jasna. Policja i wojsko ma się trzymać zdala od wyborów, żeby nawet pozor zadawania im gwałtu na siebie nie ściągnąć. Na rządowych komisarzy przy akcie wyborów w Warszawie, naznaczono popularnych i powszechnie szanowanych oficerów, generała Pauluzzi i pułkownika Hauke (dyrektora teatrów).

— Krąży tu od dni kilku taka litografowana odezwa: „Bracia! Kilkakrotnie już zabieraliśmy głos zwracając uwagę waszą na najważniejsze dla kraju zadania. Dziś widząc grożące niebezpieczeństwo, czujemy znowu gwałtowną potrzebę przemówienia do was. Gorąco pragnąc jak najprędszego odrodzenia ojczyzny, dajemy się powodować ludziom, którzy choć pełni młodzieńczego ognia i zapału, nie zdają sobie sprawy z położenia kraju, i kierując się tylko uczuciem, grzeszą brakiem rozważli. Wyczerpujemy nadaremnie siły nasze, na zewnętrzne oznaki mające służyć za dowód rozbudzenia naszego ducha narodowego. Objawy uczuć naszych tak były liczne, tak są powszechne, tak w oczy bijące, że zaprawdę nie wymagają żadnych dalszych świadectw, ani dla nieprzyjaciół naszych, ani dla Europy.“

„Wiedzą wszyscy do czego dążymy, wie świat cały, że gotowi jesteśmy na wszelkie poświęcenia dla osiągnięcia niezawisłości naszej. Manifestacje też, które dziś przestając być środkiem, stają się celem, nie posuwają ani na krok naprzód sprawy naszej. 29 listopada był próbą pulsu narodowego. 25, 27 lutego, 2 marca, aktem zjednoczenia wyznań i stanów wszystkich. 12 sierpnia, godłem ścieśnienia węzłów braterskich łączących nas z Litwą! Częstkowe manifestacje, są wysiłkiem sztucznym, nieprzynośącym żadnej narodowi korzyści, a nieraz nawet ubliżającym powadze i godności ruchu narodowego.“

„Gdybyśmy jutro podnieść się mogli z orężem w dłoni, postępowanie takie byłoby logiczne. Ale kraj nie jest przygotowany do chwycenia za oręż; nie popychajmy go więc do przedczesnego wybuchu, w którym bezowocnie wylałibyśmy strumienie najszlachetniejszej krwi naszej. Wstrzymajmy się na drodze, którą idź świadomie chyba nieprzyjaciół ojczyzny dziś radzić może, aby nam siły odebrać i wycieńczonych rzucić na pastwę reakcji. Pocznijmy gromadzić środki dla zapewnienia stanowczego zwycięstwa, sprawie niepodległości! Pocznijmy pracować nad podniesieniem potęgi narodowej!“

„Niech praca nasza będzie tak poważna i wytrwała, jak poważna i wytrwała jest i być winna żaloba, którą się okrył naród cały. Spożytkujmy dla przyszłości naszej tę siłę ducha, przed którą się cofnęły bagnety moskiewskie. Pracujmy nad doprowadzeniem wszystkich klas narodu, do jedności w uczuciach, do jedności w działaniu! Przeprowadźmy uwłaszczenie włościan i usuńmy wszelkie przyczyny niezgody między właścicielem większym a małym. Starajmy się zlać ludność żydowską w jedną narodową całość, z resztą ludności krajowej. Pracujmy nad podniesieniem naszej potęgi moralnej. Szerzymy oświatę między ludem, budźmy w nim tradycję polską; wpajajmy wnił zamięłowanie do historii naszej i do pamiętek narodowych. Mnóżmy inteligencję krajową, kształć młodzież na ludzi znakomitych we wszystkich zawodach. Ogarnijmy administrację kraju i spożytkujmy ją w celach krajowych. Królestwo kongresowe niech się stanie ogniskiem, z którego życie rozchodzić się będzie na wszystkie części Polski, w którym znajdują one pomoc i poparcie na drodze narodowego rozwoju.“

„Nietruwomy ukochni bracia nasi najsilniejszego ognia miłości ojczyzny na bezcelowe manifestacje, użyjmy go na oparcie się nieprzyjacielowi, na każdym kroku, w każdym położeniu. Odwagą cywilną, pracą ciągłą, indywidualną i zbiorową, stwórzmy potęgę nie do pokonania. Takim idąc szlakiem co dzień będziemy silniejsi, co dzień bliżsi celu gorących życzeń naszych, a gdy wybijie godzina, wówczas bracia, nie bezimiennie, ale jawnie i otwarcie powołamy was do walki. 1861 r.“

† Z Litwy, 11 września. Moskwa się w końcu zde-maskowała. Śpiew hymnu Boże coś Polskę po wszystkich kościołach Litwy, na Śnipiskach i w Ostrój Bramie wileńskiej, procesje i żywe objawy pobratymstwa z Polską, poruszyły w Moskwie mongolską naturę. Szereg ukazów, „predpisani, przedłożeni“, instrukcji jawnych, sekretnych, „bardzo sekretnych, zupełnie sekretnych i nadzwyczaj sekretnych“, posypał się jak z rękawa. Urządzone sądy policyjne z szybką procedurą, w których zeznanie policyjanta, stwierdzone przysięgą, starczy za dowód. Za śpiew w kościele, za noszenie konfederatki, czamarki, lub żałobnego pierścionka, a nawet krzyżka, oskarżony może być skazany za pierwszym razem na więzienie od 3 dni do dwóch tygodni i nadto na karę pieniężną od 10 do 200 rubli, czyli od 40 do 500 franków; za drugim razem prócz przedłużonego więzienia kara pieniężna od 20 do 400 rubli, później od 40 do 500 itd. we wzrastającej progressy. Ale to są jeszcze przywileje tylko, to jeszcze Magna Charta Libertatis. Te prawa i przywileje, które wystarczają wszakże do okrycia śmiesznością każdego europejskiego rządu, są tylko wstępem, łagodną przyprawką, śpiewnym adagio do właściwej moskiewskiej muzyki. Nad całym prawie krajem, ciążącym się z łaskawych rządów Niemowa, zawieszono stan oblężenia. Miasta zalane żołdactwem, które rozkwaterowano po domach i w mieszkaniach chrześcijańskiej, wyłącznie katolickiej ludności. Żydzi korzystają z obszernych przywilejów. Po 9 wieczorem ront najczęściej zabiera przechodnia do kozy, i nie zawsze latarnia obronić go może. Zagrożeni jesteśmy egzekucją i rekwizycjami wojskowymi, wożeniem do wileńskiej cytadeli pod żandarmską eskortą, wysłaniem do Rosji, degra-

dacja z najwyższych a nawet od wyborów zależnych urzędów, sądem wojennym, w końcu szturchnąciami kozaków i rozpiętego żołdactwa. Jednym słowem, nad każdym obywatel Litwy wyrzeczona jest już straszliwa formula Aquae et ignis interdictio.

Nadto rząd już jawnie się chwycił zaczyna doktrynę sławnego szatańskiej pamięci Metternicha i widocznie czynna lud wiejski przeciwko szlachcie podburza. Szereg rozporządzeń odmawia właścicielom pomocy rządowej w włościach, uzbraja władze policyjne przeciwko pośrednikom pojednawczym, którzy świeżo zostali zainstalowani dla rozjemczego sądenia spraw pomiędzy dziedzicami a włościanami.

Dla uzupełnienia obrazu podam wam parę scen z kroniki miasta Kowna w ostatnich czasach.

Dnia 27 sierpnia (starego kalendarza), w niedzielę w czasie zwyczajnego nabożeństwa policja wystąpiła w nowym charakterze i z nową władzą. W wigilię poróżniano na wszystkich rogach ulic plakaty o stanie oblężenia. W niedzielę na rogatkach nie puszczono ludu wiejskiego do miasta aż do końca summy. Kobietom tylko dozwolono wstępu do miasta po dobrej perorze. W kościele rozstawiono mnóstwo policyantów, szpiegów. Nadto policmajstra Wasiljew i dostojny Skwarcow, pułkownik żandarmów, zorganizowali straż z „dobrze myślących“ obywateli. Trzydziestu rzemieślników najgorszych obyczajów, po większej części szewskich rzemieślników, ostatni brud społeczeństwa, opozycji i złodzieży, powołano (naturalnie za dobrą płacą) do powściągnięcia „nieporządków“ i do czuwania nad „włóścianami“, czyli jak ich po moskiewsku nazywają: „nad kowodami“. Bezczelni ci ludzie także szykują się w kościele i grubiańskimi gwałtami lub zływem słowy grożą tym, którzyby się śpiewać poważyli. Lud jednak znosi cierpliwie. Dzwonią na Sanctus, padają na kolana i śpiew się rozpoczyna. W tém puszczają pogłoskę, że kościół otoczony wojskiem; otwierają drzwi z łoskotem. Lud majster wchodzi pomiędzy śpiewających i gestykulując wyrażaście, zaczyna sykać i nakazywać milczenie dosyć głośno komendą: „tisze, tisze!“ Policjanci i zgraja przekupionych szewców zaczyna zaglądać w oczy i szarpać za suknie; odważają się gadać w głos grubiaństwa damom.

Wśród tych oburzających scen garstka ludzi poświęcają nie ustaje jednakże, śpiew trwa, coraz silniej wzmagają się ta błagalna do Boga modlitwa o podzwignienie narodu i kraju z niedoli!

U drzwi kościelnych kilka osób aresztowano z oburzeniem grubiaństwem i odprowadzono do więzienia, kilka zaś innych wyprawiono z miasta.

Dotąd, czyżbyście uwierzyli? duchowieństwo nie wystąpiło w obronie znieważonej świątyni i zbezczeszczonego obojętym. Niecny przeor zakonu Augustyanów kowieński ks. Strzedziński, stara się tylko być gotowym na każdą skinienie policmajstra (to wszystko dla dobra klasztoru, którego jest stróżem), a nasz pan biskup Wołłowiczowski nie umiał jeszcze odezwać się, przynajmniej tak jak Krajski w Wilnie, że kościoły w swojej dycezyi pozamykają i klucze do Rzymu odeśle, jeżeli policja ma w świątyniach Pańskich gospodarować. Dziś, tj. d. 30 sierpnia (11 września) jeszcze jeden fakcik ciekawy przybył do kroniki kowieńskiej. Damy zakupiły w kościele panien Bernardynek nabożeństwo za cierpiących i uwieczonych. Zmówiły się nie puszczając żadnego mężczyzny. Jakoż dwie panny stanęły we drzwiach kościelnych i parasolkami zagradzały drogę mężczyznom, którzy wejść chcieli. To też przed taką wartą każdy uchylał kapelusz i odchodził. Po śpiewie hymnu szpieg jakiś jednakże dowiedział się o nabożeństwie zaimprovizowanym. Wnet przybiegł policmajster z kupą żołnierzy, kozaków i z swoją gwardją narodową. W tym samym czasie odbywało się nabożeństwo w cerkwi z powodu urodzin cesarza Jmci i śpiewano „Boże carom chrani.“ Generał dywizji w pełnym mundurze i wojenny naczelnik gubernii, jen. Siemionów, przypędził także na usmierzanie tego straszliwego buntu. Damska warta chciała powstrzymać wojowników, oświadczając, że tu mężczyźni nie ma. Jednakże pod silną pięścią policmajstra uchylili się drzwi kościoła i orszak wkroczył do świątyni. Ksiądz odmawiał litanię do Pana Jezusa a damy odpowiadały: „Zmiłuj się nad nami.“ Zglupieli, stali, czekali i wyszli zawstyżeni.

Policmajster wywarł złość na jednym zuch ubranym w węgierkę i w kapelusz à la Garibaldi: odprawił go do kozy. Damie zaś jednej już kazał wyjechać z miasta.

Oto jest życie nasze. Opowiedzcie to Anglikom.

Obecnie z Elisawetgradu N. Pan przysłał nam ukaz, jak to mają trąbić, bębnić i co mają mówić przed strzelaniem do bezbronno ludu.

FRANCYA.

Paryż, 17 września. Lekliwi wystraszyli się dzisiaj fałszywą wiadomością, jakoby u brzegów wyspy Madagaskar przyszło do walki między fregatą francuską i parostatkami angielskim, zdaje się jednak, że odwieczne współzawodnictwo o przewagę w owych dalekich stronach świata nie doprowadziło do żadnego tragicznego wypadku. Jeden z dzienników półurzędowych opowiada to zjście w następujący sposób: Królowa małego kraiku Maheli, na wyspie Madagaskarze leżącej, dostała się w ręce trzech urzędników, którzy jej wszelką władzę wydarli, ale nadto trzymali ją pod strażą, obchodząc się jakoby z niewolnicą. Królowa potrafiła o tém zawiadomić konsulów i komendantów francuskich w Nossi Be i Sainte Maria de Madagascar, prosząc ich o pomoc. Dowódca stacyi francuskiej posłał natychmiast fregatę z rozkazem, aby królowej Maheli niezwłocznie władzę przywrócono. Fregata zbliżając się do lądu zastała 2000 zbrojnych ludzi wysłanych na jej przyjęcie i ustawionych wzdłuż brzegu, a oprócz tego parostatek angielski

bliskości, który zaraz posłał oficera na fregacie francuskiej z zadaniem, aby się Francuzi nie mieszcili do wewnętrznych spraw wyspy. Ale porucznik dowodzący fregatą oświadczył, że żadnych przedstawień względnie nie może, zwłaszcza że rząd francuski nigdy się nie zrzekł praw swoich do Madagaskaru; poczem parostatek angielski odpłynął, a Francuzi wyładowawszy wojsko murzyńskie rozpedzili, królowej władze przywrócili i trzech ministrów schwytych zawieźli na wyspę Bourbon. Szczegóły te jednak potrzebują jeszcze potwierdzenia.

Słychać że były król neapolitański, Franciszek II, wystósował do dworów protestacją przeciw okólnikowi Ricasolego zaprzeczając temu, jakoby podniecał wojnę domową w dawniejszych prowincjach neapolitańskich.

WŁOCHY.

Turyn, 17 września. Kiedy już spokój w prowincjach południowych zakłócany przez bandy burbońskie prawie zupełnie przywrócono, błędni rycerze hiszpańscy chcą na nowo rozpocząć walkę niby to o legitymizm, (czemu zresztą trudno uwierzyć, boć do walczenia za tę ideą najlepsze pole mieli w własnym kraju), a właściwie pewnie dla osobistego zysku. Otóż w nocy z dnia 13 na 14 b. m. wyładowało około 100 legitymistów, po większej części Hiszpanów, na wybrzeża Kalabrii, niedaleko Brancaneone. Gwardye atoli narodowe sąsiednich osad otoczyły natychmiast zastęp ten rycerzy, podobnych do owych, którzy w średnich wiekach mianowicie w ojczyźnie wielkiego narodu, który inne ludy bez prośnienia go o to oświeca i cywilizuje, dawali dowody rycerstwa napadając i łupiąc swych zamków przejeżdżających kupców i podróżnych. Wreszcie i w państwie Kościelnym nie ustają usiłowania, aby przytłumiony nieco ruch reakcyjny w Neapolitańskim, na nowo rozżarzyć. Chiavone wkroczył znowu z nowymi posiłkami z państwa Kościelnego w granice królestwa włoskiego. Francuzi pilnują niby granic, ale wiele rzeczy uchodzi ich bacności. To też dziś jedno panuje zdanie, że dopóki kwestya rzymska nie zostanie załatwioną, dołoty niepodobną będzie zupełne uspokojenie prowincji południowych. — Nationalités donoszą, że biskupa Miletu w Kalabrii przekonano o sprzysiężeniu z opryszkami wskazano na 6 miesięcy więzienia i 1000 franków grzywnien.

Traktat handlowy, który zawrząc ma Francya i Włochami, ustanowi zupełną równość obydwóch narodów co do handlu i żeglugi; na główne punkta już się zgodzono, i nikt nie wątpi żeby traktat ten nie miał być wkrótce podpisanym. Obydwa państwa zobowiązują się, że jeżeli jedno z nich otrzyma u jakiegobądź narodu pewne względnienia co do handlu, uwzględnienia te i drugiemu państwu służyć mają.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 września. Podobnie jak w tutęjszej realnej szkole miejskiej zakazano dziś z rozkazu rejencyjnego i uczniom gimnazjum katolickiego św. Maryi Magdaleny śpiewania powszechnie dziś używanych pieśni narodowo-religijnych a nawet zabroniono im bywać w kościołach, miejscach publicznych i w zebraniach jakiegokolwiek rodzaju, gdzie pieśni te śpiewają, pod karą natychmiastowego wydalenia z szkół.

W tych dniach zawartem będzie w Pradze czeskiej prawdziwie redaktorskie małżeństwo. Narzeczonym jest pan Emanuel Melis, redaktor Dalibora; narzeczoną panna Antonina Korschner, redaktorka Lady; obrzęd ślubny dopełni ksiądz kanonik Sztule, redaktor Pozoru; drużba jest dr. Juliusz Greger, redaktor Narodnich Listów; a świadkami są p. Wawra redaktor Casu i dr. med. Greger, redaktor pisma Żiwa.

Teatr miejski Kellera. [2787]

Dziś w niedzielę 22 września: Po pierwszy raz: Der Beherscher von Ungefähr, krotoczwila czarodziejstwa w 2 aktach z zmianami na scenie: następnie: Wielki balet mechaniczny, składający się z automatów i przemian. Na zakończenie: Wielkie tableau z baletu Der Feen-See z bengalskim oświeczeniem. Początek o godzinie 7.

W poniedziałek, 23 września, drugie przedstawienie:

Oberon Koenig der Elfen, romantyczna powiastka czarodziejska w 3 oddziałach. Następnie: Zupełnie nowy balet. Na zakończenie: Wielkie tableau. Początek o godzinie 7. Uwaga: Z powodu użycia lokalu na inne cele tylko pięć przedstawień się odbędzie. Th. Schwiogerling.

W Grodzisku pod Pleszewem odbyło się dziś, t. j. w czwartek 19 września nabożeństwo żałobne za pomordowanych Braci naszych we Wilnie. Niech im Bóg da wieczne spocznienie, Amen. [2776] Pleban

W czwartek 26 b. m. odbędzie się w Mielżynie nabożeństwo żałobne za duszę śp. księcia Adama Czartoryskiego o godzinie 10. [2780]

Za pomordowanych braci naszych Litwinów w Wilnie odbędzie się żałobne nabożeństwo w Dolsku dnia 23 a w Wieszczycynie dnia 26 b. m. o godz. 10 z rana. [2779]

Najszerszy wykaz składek i ofiar pieniężnych na pogorzalców Zerkowa. X. X. F. F. 100 tal. — Wny Modliński 5 tal. — Ks. Nowakowski z Krotoszy 16 tal. — Hr. Zółtowski Marcel i hr. Jan Zamojski 100 tal. — Hr. Oniński z Wrześni 25 tal. — Ks. Klajner z Dulska 5 tal. — Ks. Hübler z Książa 3 tal. 14 sgr. 7 den. — Ks. Kostka z Goleni 1 tal. — Ks. Borwicki

Bydgoszcz, 10 września. Piszą stąd do Gazety Gdańskiej: z dnem 5 b. m. i r. nasze miasto otrzymało także giełde. Kupcy więc tutejsi zgromadzić się będą w najętym na ten cel lokalu. Nie wierzą tu bardzo ażeby otwarcie kolei żelazkiej toruńskiej na d. 1 października nastąpić mogło, bo roboty około niej bynajmniej nie są jeszcze wykończone. I tak: brakuje jeszcze podsyki zwirowej pod szyny, niektórych urządzeń na całej przestrzeni, jako też i w tutęjszym dworcu; są to roboty niemożące się w niewielu dniach ukończyć.

Z Szubskiego, 17 września. Jakkolwiek mocno dziś ścieśniony żywioł polski w naszym kącie tu nad Notecią, życie narodowe w nas bynajmniej nie wygasło. Nowym tego dowodem, gdyby było potrzeba, byłaby uroczystość żałobna za śp. księcia Adama Czartoryskiego, odprawiona w Bydgoszczy, dnia 5 b. m. Skoro tylko takowe zapowiedziano, spólnymi siłami wszyscy zaczęli się krzątać około niego. Wdowi groź płynął na upiększenie świątyni. W dniu oznaczonym przybrano ją w przybory żałobne: cztery łuki zawieszono nad katedralem stosownie przybranym, na którym spoczywał wieniec cierniowy z palmami i krzyżem Zbawiciela, orzeł i pogoń nad wizerunkiem zmarłego, w promieniach rzeszatego światła, pośród zieleni i kwiatnych wienców, kirem zasłonięte okna, powaga wśród natłoku tysięcy pobożnych, wreszcie rekwiem wykonano przez zamówioną kapelę, wszystko to przemawiało do duszy, podnosiło umysł, a wtorując modłom kapłana ofiarę św. sprawującego, łączyło wszystkich w spólną chrześcijańską modlitwę. Śród tego nabożeństwa wystąpił na kazalnicy ks. Zbierski, wikaryusz miejscowy, który narodowość naszą na gruncie religijnym opierając, przemówił do serc rodaków zgromadzonych. Już tu niejedne łzy wywołało wrażenie, ale gdy po kondukcje odpiewanej przez 15 kapłanów zabrzmiał z tysięcy piersi hymn „Boże coś Polskę,“ łzy rzuciły się już strumieniem, drżenie święte ogarnęło obecnych, z zatarciem wszelkich różnic jedno tylko błaganie wyrwało się do Stwórcy nieba i ziemi. To uczucie łączyło Polaków chrześcijan, ale witał i ty z sercem polskiem Izraelito, który śladem braci warszawskich ofiarowałeś światło na ozdobę tej narodowej uroczystości. Dzień 5 września będzie zapisany nie już w annałach pseudohistoryków, ale w sercu każdego prawego Polaka z nad Noteci.

Wiadomości literackie.

— Temi dniami wyszła z druku w Poznaniu, u L. Merzbacha, parankuszowa broszura pod tytułem: Ostatnie chwile Joachima Lelewela. Prócz opisu ostatniej krótkiej choroby Lelewela, jego podróży do Paryża i śmierci, znajdujemy tu także trzy mowy powiedziane nad grobem sędziwego naszego patrioty i historyka. Nie wiele zaś tygodni temu ukazała się w Brukselli, w nakładzie Zygmunta Gerstmana, pokrewna publikacja pod tytułem: S. p. Joachim Lelewel. Składa się ona z dwóch mów powiedzianych w Brukselli dnia 7 czerwca na posiedzeniu odbytym w celu oddania hołdu pamięci zgasłego meża. Jedną z tych przemów miał obywał Wiktor Heltnan, drugą obywał Leopold Lew Sawaszkiewicz. W końcu książki czytamy prospekt na wyjść mający żywot Lelewela. Powtarzamy tu prospekt ów w całości:

Prenumerata na dzieło p. m. Wizerunek Joachima Lelewela, w piśmiennictwie polityce i rewolucji, skreślił Leopold Lew Sawaszkiewicz. Do W. Zygmunta Gerstmana, księgarza wydawcy w Brukselli.

Szanowny panie! Dobre chęci, jakie pan, z tytułu wydawcy dzieł polskich, okazujesz w sprawie dotyczącej się naukowego spadku po śp. Joachimie Lelewelu, skłaniają mnie do wynurzenia mu mego pojęcia w tej rzeczy. Trybun ten ludu jak był za życia, tak po śmierci zostanie jeszcze na długo wywyższonym znakiem, około którego walka wewnętrzna w Polsce o zasady będzie się toczyć. Przed zgonem swoim widział on z niemałą pociechą, że zwycięstwo nachyla się ku taborem, w którym całe życie walczył. Od ostatecznego zwycięstwa bojujących pod tym znakiem, głównie zależy niepodległość naszej ojczyzny i vice versa.

Co przy śmierci i pogrzebie śp. Lelewela w Paryżu, oraz potem zasłó, wykrywa: że są ludzie co chcieliby rozdrapać, przyciąć, lub uszczuplić jego sławę, a tó samem nadeptać zasady sprawy ogólnej. Za życia częstokroć on narzekał, że mieniący się nawet ścisłymi przyjaciółmi nie rozumieli go i potwarzali. To com wyrzekł na przedce w głosie, który pan drukujesz, może być uważane za urzynek przedświata do żywota naszego patriarchy. Przez lat wiele zbierałem materiały do jego biografii i pomimo uczucia osobistej nieudolności, muszę z nią wystąpić. Na to, rozumie się, potrzebną dołożyć siła jeszcze pracy, a samo wydanie nie małe koszta pociągnie za sobą. Dzieło składać się będzie z 400 około stronnic 8. Takie przedsięwzięcie nie może się obejść bez pomocy gorliwych rodaków, którzy w tej mierze raczą się zgłosić do mnie pod adresem jak niżej. Możesz pan sam także i przez znanych mu dobrze korespondentów, zbierać na ten cel

listę prenumeratorów. Co do ceny życzyłbym abyś ją wyraźnie oznaczył, stósownie do własnego doświadczenia.

Mówiłem o mojej nieudolności; z jakiego więc powodu domagam się u publiczności posłuchania? Nie z innego, jak aby dopełnić najświętszego obowiązku, który mi ciąży na sercu. Widzę zarzewie złego, które może się rozszerzyć; wybiegam z tłumem dla ugaszenia pożaru w zarodzie. Z drugiej strony widzę wielkie dobro, które jako służbista narodowy wykazać powinienem.

Polska ma wielki skarb moralny; trzeba jeno aby go umiała ocenić, zużytkować. Dzieła piśmienne śp. Lelewela, są wprawdzie ogłoszone, każdy je może czytać i wyrozumieć, według stopnia i miary osobistych zdolności. Mąż bowiem, któremu dziwnie zarzucano że milczał, nierównie więcej pisał i mówił, od wszystkich swoich poprzedników i współczesnych. Lecz te dzieła tak obszerne, po większej części dla samego stylu, są nader trudne do wertowania dla powszechności. Stąd wypływa niezbędna potrzeba wystawić treść światła, nauk, zasad i odkryć w nich zawartych, piórem łatwym, jasnym, żywym, aby się jak najrychlej rozlały w całym narodzie, stały się nawścią otwartą dla wszystkich własnością. Wytrawniejsze umysły w kraju do podobnej pracy jeszcze mają wrota zatarasowane; na tułactwie zapewne wygodnie byłoby spuszczać się na zdolniejszych. Poduczony doświadczeniem na to czekać nie myślę i sam biorę się do dzieła. Jeśli napotkam współzawodników, tó lepiej, niewypowiedzianie to mnie ucieszy. Ludzie zawsze tam się zbiegają, gdziekolwiek spostrzegą gonitwy.

Dotąd mówiłem o materiałach, przystępnych dla każdego pisarza. Niech mi wolno będzie nadmienić choć odrobnie, o wyłącznych prawach, jakie do tego posiadam. Wątpię aby ktokolwiek miał więcej odemnie, albo tyle nawet sposobności poznania z bliska nieodżałowanego patriarchy naszego w różnych czasach, kłoby tak długo z nim żył razem. I tak słuchałem naprzód jego trzyletniego kursu (historii powszechniej w uniwersytecie wileńskim, kiedy był u szczytu chwały w zawodzie swoim nauczycielskim. Pierwszego zaraz roku raczyłem przybrać sobie za domowego ucznia. Następnie przez lat kilka w Warszawie widywaliśmy się ledwo nie codziennie, wyjąwszy podczas wojny. Na tułactwie często objawiał chęć, abyśmy się z sobą połączyli i szczęśliwy byłom do zobopólne nasze życie przywieść do skutku. Przez dziesięć lat, to jest: od r. 1842 do 1847, a potem od r. 1856 do 1861 byłom w Brukselli nieodstępny towarzyszem jego życia, aż do porwania go pod niewyjaśnionymi pozorami do Paryża.

W ogólności, od pozycia w Warszawie aż do ostatnich chwil, pomagałem śp. Lelewelowi w niektórych pracach historycznych, o czém sam w dziełach swoich wspomina. Pracowaliśmy na jednej i tej samej niwie, wspólnie mieliśmy mozoly, jednostajną wiarę polityczną, z bardzo małą różnicą odcieni. Nie wiem czy komaniebaż, w długich i poufnych rozmowach, wynurzał się z taką szczerością i zaufaniem, jak przedemną: o wypadkach i ludziach publicznych. Wiedział od dawna że piszę jego biografię. Nieraz zaręczałem, że jeśli go przeżyję, będę bronił jego imienia, jako ostrzelanej chorągwi narodowej; że wszakże nie umiem jurare in verba magistris, wszelki obraz podobny, z natury malowany, musi mieć swoje światło i cienie, i pogład mój na jego żywot będzie się stanowiska ściśle krytycznego. Oto jest, w obec nieśmiertelnego rodaka i narodu, dług przeczernie zaciągnięty, z którego pragnąłby ile możności się uiszcic, skoro zamiar mój znajdzie poparcie w sercach chciwych oświaty Polaków.

List niniejszy, jeśli się podoba, możesz pan drukiem ogłosić, jako rodzaj programu do zapowiedzianego dzieła. Spodziewam się że do bliższej między nami umowy celem wydania onego, niedługo z zobopólną przystąpiam ochotą. Leopold Lew Sawaszkiewicz. D. 30 czerwca 1861. No. 11, rue de Dublin, Bruxella.

Mocno dziękuję p. Sawaszkiewiczowi za ufność, którą biorę za zachęte do uczciwej pracy. Z największą przyjemnością przyjmuję podany projekt i ogłaszam list powyższy, który najlepiej posłuży za program do dzieła. Książka tak obszerna starannie wydana, z portretem śp. Lelewela, dla subskryptorów wyniesie franków 12, po wydrukowaniu cena podniesie się do franków 15.

Zygmunt Gerstmann, księgarz wydawca w Brukselli. Tym sposobem mamy już zapowiedziany drugi żywot Lelewela przez jednego z najbliższych jego przyjaciół skreślony (z prospektem na pierwszy, wystąpił już dawniej p. Leonard Chodźko). Oby chociaż jeden z nich przyszedł do skutku!

Do pogorzalców w Zerkowie.

Z przeniesienia tal. 466 sgr. 2 fen. 3. Z Gniezna tal. 1. — P. Józef Taczanowski z Choryni tal. 25.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

swego komitetu i jak najgorliwiej zajęli się zbieraniem od miłośników i czułych serc dalszych ofiar jak w gotowym groszu tak w zbożu.

Dnia 19 września 1861. Komitet ku wsparciu pogorzalców Zerkowa. Wolniewicz, burmistrz. Ks. Łukaszewicz. Dr. Adamkiewicz.

Na pogorzalców w Bługowie, w powiecie Wyrzyskim wpłynęto dotąd jak następuje:

Składka z Szubina tal. 4. — Pani Tuchołka z Bralownicy tal. 3. — Pan Born z Jasińca tal. 3. — Pan Jasiński z Ślawianowa tal. 10, sześciu grochu 4, i bochenków chleba 16. — Pan Fikorski z Nakła sgr. 10. — Ks. w. Kolony z Nakła tal. 1. — przez pana Grabowskiego z Bondcza składka z Kcyni tal. 60. — Ze Sremu bezimienny tal. 1. — Pan Koczorowski z Debną tal. 5. — Ks. Bankiet z Glesna tal. 2. — Ks. Lemie z Sadek tal. 1. — Radca sprawiedliwości Rabe tal. 1. — Ks. Kinecki tal. 1. — Ks. Henning tal. 1. — PP. Adolf Kaźmierz i Karol Koczorowscy po 10 sześciu ziela, 5 sześciu grochu i 5 sześciu jęczmienia. — Ks. Szys 3 sześciu żyta. — Pan Grabowski z Augustowa 12 1/2 sześciu żyta. — Pan Grabowski z Bondcza 15 sześciu żyta i 10 sześciu jęczmienia. Bługowo, dnia 14 września 1861.

Ks. Wysocki.

Instytut poprawy w Kościanie potrzebuje jeszcze w tym roku 150 sążni drzewa twardego. Podania przyjmuje dyrekcya tego zakładu i udzieli kondycje dostawy. [2774]

Młoda osoba, Polka, która ukończyła edukacyą swoję w Francyi, życzy sobie od 1 października r. b. udzielać lekcyje języka francuskiego, angielskiego i muzyki. Oraz familia jój jest gotowa przyjąć panienki na pensyą któreby na jaki pensjonat dochodziły, lub też prywatnie chciałyby odbierać wykształcenie; oprócz pomocy szkolnej będą miały ciągłą wprawę w konserwacyi francuskiej. Tymczasem bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Poznaniu: Małe Garbary nr. 6 u właścicielki domu. [2701]

Organista, kawaler, wysłużony wojskową, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli P. Szumiński przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu. [2750]

Walne zebranie członków Towarzystwa kasy pogrzebowej nauczycielskiej w W. Ks. Poznańskim odbędzie się w Poznaniu dnia 3 października rb. w Odeum o godzinie 10 przed południem. [2777]

Ignacy Pajewski,

przy Chwaliszewie nr. 95 obok apteki, składa Szanownej Publicznosci podziękę za dotychczasowe względy. Podeszły wiek 83 letni i punktualność przemawiały za mną. Dzisiaj czując się jeszcze zdolnym do usług, upraszam o łaskawe dalsze względy, i to: o prenumerowanie u mnie na Dziennik Poznański, Gazetę W. X. Poznańskiego, Posener Zeitung, Nadwiślanina, Tygodnik katolicki itd.; to jest: na wszystkie swojskie i zagraniczne gazety i pisma czasowe [2789]

Aukcyja mebli nowych.

Z powodu zmniejszenia składu mebli sprzedawca będzie w wtorek 24 września b. r. od godziny 9 przed południem w sali zabudowania tylnego przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 26, (dawniej hotel Bawarski) wnijsie przez podwórze, publicznie więcej dajacemu za gotowiznę

nowe meble mahoniowe i brzożowe

jako to: pewną ilość rozmaitych sof i krzesłek najnowszego kształtu, fotelów, stołów z płytami marmurowemi i bez takowych, dwie piękne damskie umywalnie, materace na sprężynach stalowych, szafę do książek, wielkie godło i machinę do prasowania fryzek najnowszej konstrukcyi o 8 rozmaitych żelazach. Zobel, kr. komisarz aukcyjny. [2783]

POSTĘP, pismo malownicze, oświacie przemysłowej, sztukom pięknym i rozrywce poświęcone, zaczyna wychodzić od 1 października b. r. Rok 3 (trzy razy na miesiąc), bez podwyższenia dotychczasowej przedpłaty. Obejmować będzie: Żywoty sławnych współczesnych Polaków z portretami, rozprawy społeczne, wynalazki, zjawiska przyrody, powieści, przegląd literacki, opisy i podróże, kronikę polityczną i karykatury. Przedpłata roczna wraz z przesyłką pocztową 4 tal., półroczna 2 tal. Dla regularności i spiesznej ekspedycji zalecamy Sz. abonentom prenumerowa bezpośrednio w redakcyi Postępu w Wiedniu. Alsergrund 102.

W téjże redakcyi jest do nabycia Karta dawniej Polski, oprawna, za cenę 3 tal. [1838]

ED. BOTE i G. BOCK.
 polecają swój w najnowsze utwory zupełnie zaopatrzone skład muzykaliów i instytut pożyczalni muzykaliów pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Ed. Bote i G. Bock.
 Król. nadworni handlarze muzykami. [2782] Poznań, ul. Wilhelmowska 21.

Najlepsze stralundzkie karty do grania
 poleca Adolf Asch, ulica Zamkowa 5. [2788]

Tapety
 w najnowszych i najgustowniejszych deseniach polecam po jak najtańszych cenach. Próby przesyłam i domow zamiejscowom bezpłatnie. [2784] **Nathan Charig.**
 NB. Sprzedaż przeszłorocznych deseni po nader umiarkowanych cenach trwa wciąż.

Pierwszą przesyłkę **teltowskich trwałych rzepek** otrzymali **W. F. Meyer i Sp.** [2785] przy placu Wilhelmowskim nr 2.

Sporządzam deszczochrony o 6 prętach polne i podróżne. Również naprawuję takowe. **C. Mann,** tokarz i fabrykant deszczochronów, przy placu Sapieżyńskim 5 pod Białym Orłem. [2617]

Noże stołowe
 jako też najrozmaitsze noże kuchenne, kieszonkowe, do polowania, brzytwy i inne noże i nożycki, łyżki z nowego srebra, instrumenta konowalskie i owczarskie w obfitym wyborze poleca **C. Preiss,** nożownik, ul. Nowa nr 3. [2786]

Księgarnia M. Jagielskiego w Poznaniu przyjmuje prenumeratę na: **Lengerkego, Kalendarz gospodarczy** na rok 1862. [2736]

Moderatory jako też **lampy wszelkiego gatunku** naprawują się dokładnie, stare zaś lampy posuwane opatrują się w zapalę regulatory i palą się po wyporządzeniu jak nowe. **H. Klug,** [2791] ulica Fryderykowska nr 33.

Handel towarów kolonialnych, wina i wyszynk w bardzo ożywionem mieście prowincjonalnem W. Ks. Poznańskiego, bezpośrednio nad koleją Wschodnią i nad sławną rzeką położony, jest z powodu zaszłych okoliczności wraz z towarami będącymi jeszcze w zapasie i utzynylami handlowemi, pod nader korzystnymi warunkami, do wydzierżawienia. Blizszych szczególow dowiedzieć się można w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. [2781]

Są do sprzedania z wolnej ręki w Królestwie Polskiem dobra Boby, w gubernii lubelskiej, 5 mil od m. Urzędowa, 2 mile od Józefowa nad Wisłą, 75 włók miary nowopolskiej, w liczbie których 25 włók lasu, grunta pszeniczne, cena 400,000 złot. pol. Blizsze szczegóły — osobiście lub listownie w Warszawie, przy ulicy Widok nr. 1575 u podpisanego. [2778] **Ludwik Reinschuessel.**

Wielka aukcja cygar.
 W srode, 25 września od godziny 9 przed południem sprzedawac będą w lokalu aukcyjnym przy ul. Szerokiej 20 i Butelskiej 10 na rachunek zamiejscowy za gotowiznę wiecej dajacemu znaczną ilość cygar hamburgskich, bremeńskich i z Palatynatu. **Lipschitz,** [2790] komisarz aukcyjny.

Furmanki pod meble
 poleca spedytor **Rudolf Rabsilber.** [2189]

Przybyli do Poznania.
 Dnia 21 września.
 Bazar: Właściciele dóbr Radoński z Dominowa, Szczawiński z Brylewa, Szuldrzyński z Lubasza, pani hr. Bnińska z Samostrzela, proboszcz Sumiński z Samostrzela.
 Hotel du Nord: Kupiec Krause z Koblenicy, pełnomocnik Siedmiogrodzki z Nowejwsi, inspektor Petersen z Milicza.
 Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Zbijewski z Kr. Polskiego, dzierżawca Quoos z Zaborowa, obywatel Emmel z Stęszewa, kupiec Stritt z Bydgoszczy.
 Hotel Berliński: Rendant Zingler z Dusznik, kupiec Häusler z Głogowy, pani Basset z Wrocławia.
 Hotel Paryski: Właściciele dóbr Malczewski z Toniszewa, dzierżawca Dutkiewicz z Rzegnowa, obywatel Jordan z Różowégóry, urzędnik Meissner z Chwalęcinka.
 Myllusa Hotel Drezdeński: Fabrykant Bressler z Gdańska, kapitan Hagen-Schmiedeberg z Berlina, kupcy Jungmann z Halli, Lehmann z Królewa, Markwald z Szczecina, Sachs z Starogardu, Lichtenberg i kapitalista Henning z Kolonii.
 Buscha Hotel Rzymski: Fabrykant Rapp z Schrambergu, kupcy Klein z Paryża, Rühl z Genewy, Schirach z Magdeburgu, Seckbach z Moguncyi.

Sterna Hotel Europejski. Właściciele dóbr Sternental z Wrocławia, pani Wolszleger z Iwna, porucznik Wiese-Keiserswaldau z Kocibuz, obywatel Pagowowski z Torunia, kupcy Pağowski z Gdańska, Stahl z Frankfurtu n. M., Bergmann z Berlina. Pod Czarnym Orłem: Obywatel Jäger z Wierzyca, pani Mittelstädt z Kościana.

Wiadomości handlowe.
 Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 21 września.
 Zyto: znowu wyższe ceny, na wrz.-paź. 45 1/2, paź.-list. 45 1/4, wzd. 45 pl., list.-gr. 45 1/4 tal. Okowita: ożywiony obrot, z beczką na wrz. 19 1/2, paź. 19 1/4, wzd. 19 1/4 pl., 19 1/4 wzd., paź.-list. 19 1/2, kw.-maj 19 1/2, pl., 19 1/2 tal. wzd. Berlin, 20 września.

Pszenica: w miejsciu 25 szeffe 66—86 tal. w jakości. Zyto: wyp. 5000 centnarów, w miejsciu 53—54 1/2, na wrz. i wrz.-paź. 52 1/2, wzd. 53, paź.-list. 52 1/2—53, list.-gr. 52 1/2—53, wiosenną odstawę 51 1/2—52 tal. pl. Jęczmień wielki 36—46 tal. Owies: na odstawę lepsze ceny obrot słaby, w miejsciu 1200 funt. 22—26, na wrz. wrz.-paź. 24 1/2, paź.-list. 24 1/2—25, list.-gr. 24 1/2—25, wiosenną odstawę 25 pl., 25 1/2 tal. pl. Oléj rzepiowy: w miejsciu 100 funtów bez czki 12 1/2, z beczką na wrz. i wrz.-paź. 12 1/2—13 1/2, wzd. 12 1/2—13 1/2, list.-gr. 12 1/2—13 1/2, gr.-sty. 12 1/2 pl., sty.-luty 12 1/2 wzd. kw.-maj 12 1/2—13 1/2, pl., 12 1/2 tal. wzd. Okowita: w 170,000 kwart, w miejsciu 8000^o Trallesa 21 1/2, wzd. na wrz. 20 1/2—21 1/2, wrz.-paź. 20 1/2—21 1/2, wzd. 20 1/2—21 1/2, paź.-list. 20 1/2—21 1/2, wzd. 20 1/2—21 1/2, gr.-sty. i sty.-luty 20 1/2—21 1/2, kw.-maj 20 1/2—21 1/2, wzd. 20 1/2—21 1/2 tal. pl. Wrocław, 20 września.

Na targu:	pięku	śred.	pośled.
Pszenica biała	89—95	86	76—80
złota	91—93	88	76—80
Zyto	60—62	58	53—56
Jęczmień	45—47	43	39—41
Owies	24—26	22	19—20
Groch	54—57	52	45—48

Na targu: Pszenica: wędpeł 72—84. Zyto: 44—50 tal. Jęczmień: 34—40. Owies: 22—25, Groch: 44—50 tal. Bydgoszcz, 20 września.
 Na targu: Pszenica: wędpeł 72—82. Zyto: nowe —47 tal. Zboża jarzynnego nie przywieziono na targ, przeto ceny podane być nie mogą. Groch: 42—48 tal. Okowita: 8000% Trallesa 21 1/2 tal. Perki: 12 sgr.

Szczecin, 19 września.
 Na targu: Pszenica: wędpeł 72—84. Zyto: nowe —47 tal. Zboża jarzynnego nie przywieziono na targ, przeto ceny podane być nie mogą. Groch: 42—48 tal. Okowita: 8000% Trallesa 21 1/2 tal. Perki: 12 sgr.

Poznań, 21 września. Kr. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przeciętne miesięczne cenach głównych rodzajów zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miejsciu sierpnia 1861 obliczone na srebrne grosze i szeffe jak następuje:

W miastach	pszenica	zyto	jęczmień	owies	perki
W. Ks. Pozn.	75 1/2	50 1/2	37 1/2	24 1/2	14 1/2
1. Poznań	83 1/2	51 1/2	36 1/2	25 1/2	15
2. Bydgoszcz	76 1/2	51 1/2	35 1/2	25 1/2	13
3. Krotoszyn	80 1/2	56 1/2	46 1/2	27 1/2	15 1/2
4. Wschowa	78 1/2	50 1/2	40 1/2	28 1/2	15 1/2
5. Gniezno	78 1/2	54 1/2	45 1/2	27 1/2	16 1/2
6. Rawicz	77 1/2	56 1/2	44 1/2	27 1/2	16 1/2
7. Leszno	73 1/2	48 1/2	37 1/2	22 1/2	13 1/2
8. Kępno	81 1/2	47 1/2	35 1/2	24 1/2	18 1/2
8 W. Ks. Pozn.	77 1/2	52 1/2	40 1/2	25 1/2	14 1/2
5 pr. brandenb.	84 1/2	55 1/2	44 1/2	27 1/2	17 1/2
5 pr. pomorsk.	89 1/2	53 1/2	42 1/2	30 1/2	21 1/2
13 pr. szałaskiej	77 1/2	58 1/2	43 1/2	26	19 1/2
8 prow. saskiej	91 1/2	61 1/2	47 1/2	29 1/2	20 1/2
13 westfalsk.	103 1/2	71 1/2	57 1/2	38 1/2	34 1/2
16 nadreńsk.	107 1/2	73 1/2	57 1/2	35 1/2	32 1/2

Ceny w przecięciu w miastach:
 13 pr. pruskiej 81 1/2, 47 1/2, 35 1/2, 24 1/2, 18 1/2
 8 W. Ks. Pozn. 77 1/2, 52 1/2, 40 1/2, 25 1/2, 14 1/2
 5 pr. brandenb. 84 1/2, 55 1/2, 44 1/2, 27 1/2, 17 1/2
 5 pr. pomorsk. 89 1/2, 53 1/2, 42 1/2, 30 1/2, 21 1/2
 13 pr. szałaskiej 77 1/2, 58 1/2, 43 1/2, 26, 19 1/2
 8 prow. saskiej 91 1/2, 61 1/2, 47 1/2, 29 1/2, 20 1/2
 13 westfalsk. 103 1/2, 71 1/2, 57 1/2, 38 1/2, 34 1/2
 16 nadreńsk. 107 1/2, 73 1/2, 57 1/2, 35 1/2, 32 1/2

Dla gospodarzy!
 Prawdziwe zyto proboszczowskie w plombowanych oryginalnych opakowaniach, hiszpańskie jako też kampińskie zyto dubeltowe poleca jak najtaniej **skład nasion braci Auerbach.** [2771]

Wszelkie gatunki konieczyń, traw i rozmaitych nasion gospodarskich na zasiew jesienny mają w zapasie i sprzedają po umiarkowanych cenach **bracia Auerbach.** [2772]

F. Bogusławski,
 No. 13. Ulica Wilhelmowska. No. 13.
 Niniejszém mam honor donieść, iż z dniem 1. Października r. b. otwieram mój **HANDEL TOWARÓW MODNYCH I KONFEKCYI** przy ulicy Wilhelmowskiej No. 13. **F. Bogusławski.** [2775]

Harlemskie i berlińskie cebulki kwiatowe
 w wszelkich gatunkach polecają wedle katalogów bezpłatnie się udzielających **bracia Auerbach.** [2773]

Herbatę czarną, Pecco
 polecam funt po **8, 10, 12, 16 i 20 złp.**
 Gatunki te oglednie przezemnie wybrane, łaskawych odbiorców zadowolnią zupełnie. **J. N. LEITGEBER.** [2746]

Kurs giełdy w Berlinie
 dnia 20 września.

Papieru pruskie.	%	zadano.	placono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	102 1/2
— rząd.	4 1/2	—	102 1/2
— 1859.	5	—	107 1/2
— 1856.	4 1/2	—	102 1/2
— 1858.	4	—	99 1/2
— prem. 1855.	3 1/2	—	117
— prem. 1856.	3 1/2	—	89 1/2
— prem. 1857.	3 1/2	—	88
— prem. 1858.	3 1/2	—	94 3/4
— Prus. Wsch.	3 1/2	—	86 1/2
— Prus. Zach.	4	—	96 1/2
— Pomor.	3 1/2	—	90
— W. Ks. Pozn.	4	—	99 1/2
— (nowe)	3 1/2	—	97 1/2
— (nowe)	4	—	94 3/4
— Szałaskie	3 1/2	—	91 1/2
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus. Zach.	3 1/2	—	86 3/8
— rent. March.	4	—	96 1/2
— Pomor.	4	—	99 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	96 1/2
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99 1/2
— Nadreńskie	4	—	98 1/2
— Saskie	4	—	99 1/2
— Szałaskie	4	—	99 1/2
Papieru zagraniczne.			
— Austr. metal.	5	—	49 1/2
— Pożycz. narod.	5	—	59 1/2
— Oblig. 250 fl.	4	—	63 1/2
— Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	87 3/8
— 6 pożycz. Stiegl.	5	—	100

Rosy. pożycz. angielskie.	%	zadano.	placono.
Polsk. oblig. skarbowe.	4	93	100 1/4
— Cert. A. 300 zł.	5	—	28 1/2
— B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z n. w. R. S.	4	—	85 3/8
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92 1/2
Pieniądze.			
— Frydrychsдоры	—	—	113 1/2
— Lujdory	—	—	109 1/2
— Złota funt. cel.	—	460 1/2	—
— Srebra dito	—	29 21	—
— Saskie bil. kas.	—	—	99 1/2
— Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 1/2
— Austr. bankn.	—	—	74 1/2
— Polskie bil. bank.	—	—	85 3/8
— Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcyje kolei żelaznych.			
— Berl. -Anhalt.	4	—	132 1/2
— Berl. -Hamb.	4	—	115 1/2
— Berl. -Poczd. -Magd.	4	—	144 1/2
— Berl. -Szczecin.	4	—	119
— Wrocł. -Freib.	4	—	111 1/2
— najnow.	4	—	—
— Brzeg. -Niskie	4	—	—
— Koźlo. -Bogumin.	4	—	31
— pierwot.	4 1/2	—	—
— Dolno. -Szl. -March.	4	—	97
— Dolno. -Szl. kol. pob.	5	—	—
— pierwot.	5	—	—
— Półn. -Fryd. -Wilh.	4	—	44
— Górno. -Szl. A. i C.	3 1/2	—	125
— Lit. B.	3 1/2	—	113
— Opol. -Tarnowic.	4	—	29 1/2
— Starog. -Pozn.	3 1/2	—	87 1/2

Akcyje bank. i kredyt.	%	zadano.	placono.
Berl. Stow. kas.	4	—	117
Berl. Tow. hand.	4	—	78 1/2
Gdański bank priw.	4	95 1/2	—
Dysk. Udziel. komm.	4	—	86 3/4
Gota. bank. pryw.	4	—	72
Hanow. dito	4	—	93 1/2
Królew. dito	4	—	91
Lipsk. Stow. kred.	4	—	67
Magd. bank priw.	4	—	84
Pomor. bank. rycer.	4	—	80 1/2
Pozn. bank. prow.	4	—	90 1/2
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	122
Szałask. Stow. bank.	4	—	87 1/4
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	65
— II. Em.	5	—	18 1/2
— Minerwy Szałaskiej.	4	—	106
— Concordia.	4	—	470
— Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl. -Anhalt.	4	99	—
— Hamb.	4 1/2	102	—
— II. Em.	4 1/2	—	103 1/2
Berl. -Poczd. -Mag. A.	4	—	96
— Lit. C.	4 1/2	—	101 3/8
— Lit. D.	4 1/2	—	101
Berl. -Szczecin.	4 1/2	—	101 3/2
— II. Em.	4	—	92 1/2
— Koźlo. -Bogumin.	4	—	84 1/2
— III. Em.	4 1/2	—	—
Dolno. -Szl. -March.	4	—	96 3/4
— konwen.	4	—	96 1/4
— III. ser.	4	—	95
— IV. ser.	5	—	101 1/2

Kurs giełdy w Wrocławiu
 dnia 20 września.

Papieru i pieniądza.	%	zadano.	placono.
Półn. -Fryd. -Wilh.	4 1/2	—	101 1/4
Gern. -Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	85	—
— Lit. D.	4	—	92 1/2
— Lit. E.	3 1/2	—	82
— Lit. F.	4 1/2	—	100
Starog. -Pozn.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4 1/2	100	—
Dukaty	—	95 3/4	—
Frydrychsдоры	—	—	—
Lujdory	—	—	109 1/4
Polskie bil. bank.	—	86 1/2	—
Austr. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	74 3/8	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	102 1/2
— nowe	3 1/2	—	97 1/2
— nowe	4	—	95 1/2
— Listy Rent.	4	—	96 1/2
— Szałaskie Listy Zast.	3 1/2	91 1/2	—
— nowe Lit. A.	4	—	99 1/2
— nowe	4	—	—
— Lit.			